

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/72252,Dlugowlosi-patnicy-Zlot-hipisow-na-Jasnej-Gorze-w-sierpniu-1971-r.html>



ARTYKUŁ

Długowłosi pątnicy. Zlot hipisów na Jasnej Górze w sierpniu 1971 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: BOGUSŁAW TRACZ 10.08.2023

Od lata 1968 r. uczestników zlotów hipisowskich w Opolu, Kazimierzu Dolnym i Kruszwicy spotykały szykany ze strony milicji. Długowłosych chłopaków i towarzyszące im dziewczyny zatrzymywano, zanim dotarli na miejsce.

Często kilka dni wcześniej odwiedzano ich rodziców, z którymi przeprowadzano stanowcze rozmowy mające na celu skłonienie syna lub córki do pozostania w tych dniach w domu. W sierpniu 1969 r. w Brzegu, milicja zaatakowała obozowisko hipisów, a wielu dotkliwie pobito. Podobnie w maju 1970 r. w Chęcinach, gdzie zorganizowano obławę milicyjną, a tym którzy próbowali się schronić na chęcińskim zamku urządzono tzw. ścieżkę zdrowia, czyli bicie gumowymi pałkami osób biegnących pomiędzy dwoma szeregami milicjantów.

By uniknąć problemów, zwrócono się do ojców paulinów o pozwolenie na rozbicie obozu. Przeor klasztoru jasnogórskiego wyraził zgodę i nawet polecił jednemu z braci wyznaczyć miejsce na postawienie namiotów.

Uniknąć interwencji MO

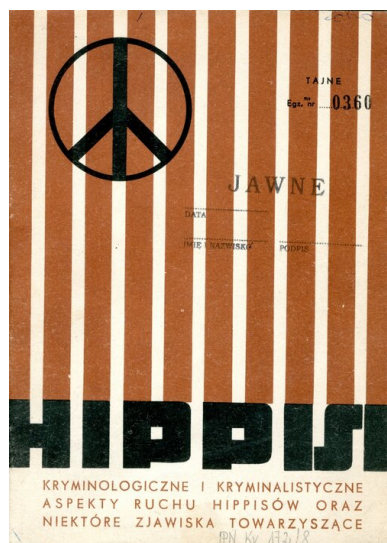
Ponieważ interwencje milicji były coraz bardziej uciążliwe, zaczęto spotykać się w mniejszych grupach. Termin i miejsce kolejnego zlotu przekazywano „pocztą pantoflową” dosłownie w ostatniej chwili, tak by uniemożliwić akcję milicji. O tym, gdzie i kiedy miały się odbyć zloty wiedzieli początkowo nieliczni. Zapewne nie podejrzewano, że zarówno milicja, jak i Służba Bezpieczeństwa posiadały już wówczas w środowisku hipisowskim swoich informatorów i tym samym uzyskanie informacji o planowanym zlocie nie stanowiło większego problemu.

Nie wiadomo, który z hipisów wpadł na pomysł, by kolejny duży zlot spróbować zorganizować w Częstochowie, u stóp jasnogórskiego klasztoru i w czasie sierpniowych uroczystości z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Klasztorne wzgórze w okresie największego natężenia ruchu pielgrzymkowego było idealnym miejscem, gdyż jak słusznie podejrzewano tłumy pielgrzymów nie były na rękę milicji, skłonnej zazwyczaj do rozwiązań siłowych. Koncepcja ukrycia się w tłumie pielgrzymów okazała się genialna i przesądziła o wybraniu Częstochowy na miejsce spotkań również w kolejnych latach.

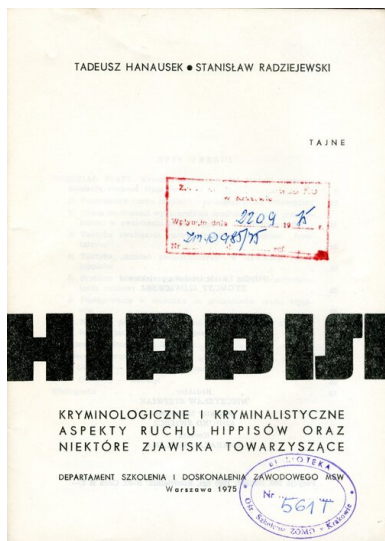
Tajny współpracownik ps. „Monisnior” 15 sierpnia naliczył ich ok. 270. Następnego dnia dojechało jeszcze około trzydziestu. Ogółem do Częstochowy dotarło wówczas nie więcej jak ok. 300 młodych ludzi, którym dzięki wtopieniu się w tłumy pielgrzymów udało się ominąć milicyjne patrole i kontrole na dworcach.

Informacja dociera do SB

W lipcu 1971 r. funkcjonariusze warszawskiej SB uzyskali informację, że rozpoczęto przygotowania do zlotu zaplanowanego na połowę sierpnia 1971 r. na Jasnej Górze w Częstochowie. Rozpoczęto przeciwdziałania, jednak tym razem odstąpiono od rozwiązań siłowych. Pod koniec lipca 1971 r. przyjechał do Warszawy, po ośmiomiesięcznej nieobecności, Józef Pyrz „Prorok” i swój pobyt w stolicy rozpoczął od rozmów z przyjaciółmi właśnie w sprawie zbliżającego się zlotu. Ostatecznie postanowiono, że odbędzie się on pomiędzy 14-16 sierpnia, dokładnie wtedy, kiedy na jasnogórskim wzgórzu przebywało najwięcej pątników. Nad przygotowaniami do zlotu czuwali na miejscu częstochowscy hipisi, zwłaszcza Andrzej Witkowski „Belfegor”. By uniknąć problemów, zwrócono się do ojców paulinów o pozwolenie na rozbicie obozu. Przeor klasztoru jasnogórskiego wyraził zgodę i nawet polecił jednemu z braci wyznaczyć miejsce na postawienie namiotów.



**PRL odnosił się do hippisów także
w sposób naukowy. Z zasobu IPN**



**Z biblioteki zomowca. Z zasobu
IPN**

Na Częstochowę!

Już na początku sierpnia z miast i miasteczek wyruszyły grupki długowłosych, którzy obrali kurs na Częstochowę. Pierwsi uczestnicy zlotu dotarli pod Jasną Górę około 10 sierpnia, jednak najwięcej hippisów przybyło na miejsce wraz z pielgrzymką warszawską, tuż przed uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Najliczniejsze grupy dotarły z Przemysła, Krakowa, Rzeszowa, Gdańska i Warszawy. Kolejne, mniejsze przybywały jeszcze następnego dnia.

Późnym wieczorem drugiego dnia zlotu obozowisko zaatakowała grupa „gitowców” – subkultury, której członkowie wywodzili się ze środowisk recydywistów i marginesu społecznego. Podejrzewano, że za całą akcją stała milicja, która rękami miejscowych chuliganów chciała pokazać hippisom, że nie są

w Częstochowie mile widzianymi gośćmi.

Część z nich wcześniej rozbiła namioty w Olsztynie k. Częstochowy, skąd – w obawie przed akcją ze strony milicji – tuż przed zlotem przenieśli się pod Jasną Górę. Jednocześnie do Częstochowy ściągały przez cały czas pojedyncze osoby z różnych stron kraju. Rankiem 15 sierpnia 1971 r. obozowisko hipisów u stóp klasztoru składało się z dwudziestu namiotów, w którym spała zaledwie niewielka część uczestników zlotu. Niektórzy koczowali pod gołym niebem, inni na noc udawali się na okoliczne pola, gdzie nie brakowało stogów siana.

„...przypadków naruszenia porządku publicznego nie zanotowano”

Funkcjonariusze MO i SB sugerowali w raportach, że w Częstochowie mogło dojść do spotkania ponad trzech tysięcy hipisów. W rzeczywistości przybyło ich dziesięciokrotnie mniej. Tajny współpracownik ps. „Monisinior” 15 sierpnia naliczył ich ok. 270. Następnego dnia dojechało jeszcze około trzydziestu. Ogółem do Częstochowy dotarło wówczas nie więcej jak ok. 300 młodych ludzi, którym dzięki wtopieniu się w tłumy pielgrzymów udało się ominąć milicyjne patrole i kontrole na dworcach. Skorzystali nie tylko ze spokoju, jaki zapewniał teren przyklasztorny, ale również z darmowych posiłków, składających się z zupy i chleba, wydawanych pątnikom.

Dyskutowano, zawiązywano nowe znajomości. Rozmowy i spotkania kontynuowano następnego dnia przed południem. Większość po dwóch, trzech dniach opuściła Częstochowę. Jak stwierdził w końcowym sprawozdaniu komendant częstochowskiej milicji, „przypadków naruszenia porządku publicznego przez hippiesów nie zanotowano”.

Późnym wieczorem drugiego dnia zlotu obozowisko zaatakowała grupa „gitowców” – subkultury, której członkowie wywodzili się ze środowisk recydywistów i marginesu społecznego. Podejrzewano, że za całą akcją stała milicja, która rękami miejscowych chuliganów chciała pokazać hipisom, że nie są w Częstochowie mile widzianymi gośćmi. Po tym wydarzeniu część hipisów, w obawie przed kolejnymi atakami, schroniła się na terenie klasztoru. Większość opuściła Częstochowę następnego dnia. Obiecali sobie jednak, że za rok powrócą pod Jasną Górę.

COFNIJ SIĘ